

W gratulacjach, kwiatach i pocałunkach utonąła nasza złota medalistka

ELA KRZESIŃSKA na lotnisku warszawskim

Druga grupa olimpijczyków przybyła w niedzielę

NIEZWYKLE rzadko mamy okazję witania po Igrzyskach Olimpijskich zdobywców złotych medali. Szansy tej dostarczyła nam Elżbieta Krzesińska, która w niedzielę z resztą naszej ekipy wyładowała na lotnisku na Okęcie. Władność o jej przyjeździe przetrwała na dalekie Okęcie wielu kibiców, a także całą gromadę młodocianych zwolenników sportu w wieku lat 7-14, którzy byli w zdecydowanej większości wśród witających.

Tym razem na odgłos szumu motorów swobodnie przedostają się na płytę lotniska. Za chwilę w świetle reflektorów pojawia się wielki czteromotorowiec linii holenderskich. Przez tłum witających z trudnością można podławić schodki do zejścia i oczy wszystkich kierują się na otwartą już wyspę. Młoka sylwetka kłosem z olimpijczyków z miejsca wywołuje repliki.

— Ela naprawdę!
— Robi się, robi się — pada odpowiedź z samolotu.

I oto wśród gorących oklasków pojawia się mistrzyni olimpijska. Bez przerwy „strzelają” aparaty fotograficzne, ale czasu na robienie zdjęć już bardzo mało. Krzesińska szybko zbliża się do schodków, nurytuje pod rękami fotoreporterów i oto za chwilę znajduje się już w objęciach męża-trenera Krzesińskiego. Oboje gorąco gratulują sobie tego wielkiego sukcesu, a słowa kończy seria pocałunków.

Krzesińska zostaje na chwilę sam z wypchanym kangurem w ręku, gdyż przy mistrzyni czyni się niesamowity tłok.

Przywitać trzeba się teraz z bratem Witoldem. I on ma już coś w rękach. Chł, który stoi bliżej na własne oczy mogą obejrzeć złoty medal olimpijski, których (tak niewiele dotychczas zdobyli polscy sportowcy).

Już dawno opróżniony został cały samolot, a Krzesińska zdolała przebyć zaledwie kilka kroków w kierunku poczekalni. Każdy za punkt honoru uważał wypowiedzenie przynajmniej jednego słowa — „gratuluję”, „wdech”, „cięższy sio”, „być” lub coś w tym rodzaju. Z fotoreporterów, filmowców, radiowców pol sływa obficie. Przepchać się przez ten tłum to nie było jaka sztuka, a znaleźć kawałek miejsca w zwartym kole kolegów po fachu to również wcale niełatwa rzecz. W taki to triumfalny sposób Krzesińska dobiegła do bezpiecznego schronienia w postaci małej poczekalni.

Odprowadzić celna tak licznej liczby osób nie trwa krótko, i kilku milicjantów ma niemało kłopotów z tymi, którzy pragną nawet w komorze celnej obsypywać Elę pocałunkami i gratulacjami. Wszędzie to jednak nie w porównaniu z tym, co czekało złotą medalistkę ze strony rozgromadzonych najmłodszymi entuzjastów jej talentu, po opuszczeniu komory celnej. Na płytę lotniska ich oczwście nie wpuśczone. Za to na zwężony budynek było ich królestwo. Z miejsca Elę otoczył zwarty tłumek dzieciaków, którzy w najskrytszych snach marzą o takim samym sukcesie co ona. Krzesińska była bardzo

wzruszona przyjęciem ze strony tej młodocianej gromady.
— Niech pani pokaże medal — padło z gromady.
Ela nie odmówiła tej prośbie. Wydobyla od brata medal i uśmiechnęła go ponad głowę wyjąłszy, co jest na nim napisane. Trzeba było widzieć tych kilkadziesiąt par oczu, wpatrzonych w niewypowiedzianym zachwycie w mały złoty krążek skąpo oświetlony nienajbliższą stojącą latarnią... Kto wie, czy w tym momencie w niejednym z tych chłopców nie zapadło mocne postanowienie wywalczenia takiego samego krążka.
— Mamy wreszcie również kilka słów dla „Przeglądu”, którzy zdobyli również nie należało do rzeczy łatwych.
— Przede wszystkim jestem bardzo wzruszona takim przyjęciem. Tyle ludzi i tyle dzieciaków. Co myślałam tuż przed finałem skoku w dal? To, że muszę zdobyć medal, że muszę go zdobyć zarówno dla siebie jak dla mego trenera Andrzeja. Później, kiedy już stałam na podium zwycięzów zrobiło mi się trochę przykro, że tego momentu nie mogłam oglądać. A przecież to był efekt jego pracy. Teraz w Warszawie muszę trochę odpocząć.
Jeszcze późniejszy „korek” przy wejściu do autobusu, kilkanaście odpowiedzi z głębi wozu dla tych najbardziej ciekawych i wreszcie autobus unosi bohaterkę naszej ekipy olimpijskiej. Ela Krzesińska ze złotym medalem znalazła się w domu.



(28)



Ostatni w minionej Olimpiadzie, najwyższy skok Eli Krzesińskiej ze schodków wiodących do samolotu przelotem, w objęcia męża. Fot. E. Warmiński

Druga partia naszych olimpijczyków wyładowała w Warszawie

DRUGA 38-osobowa część polskiej ekipy olimpijskiej wyładowała na lotnisku Okęcie w niedzielę wieczorem. Potężnym czteromotorowcem holenderskich linii KLM odbył ostatni etap długiej drogi następujący zawodnicy i osoby towarzyszące:

lekkoatletki: Krzesińska, Rychter, Minicka, Kusłówna, Flegwer,
gimnastyczki: Rakoczy, Kotówna, Joki, Stachow-Nowak, Szczerbińska, Słizowska, Wasilewska,
kajakarze: Skwarski, Górski, Kapłaniak, Walkowiakówna,
wioślarze: Schwarzer, Jagodziński, Błasiński,
pięściarze: Kukler, Stefanuk, Niedźwiedzi, Milewski, Dro-
gosz, Walasek, Pietrzykowski, Wojciechowski,
kierownicy i trenerzy: Dolew, dr. Nawrocki, Mulak, Dudek, dr. Kewy, Radzowski, Skirlińska, Kurzanka, Korolkiewicz, Zantara, Sztylo i dr. Zajczkowski.

W Melbourne pozostają jeszcze czterech członków naszej ekipy: sekr. PKOl Lempari, attaché PKOl Rolski oraz intendent Gorzelański, którzy załatwiają sprawy związane z likwidacją kwatery polskiej oraz trener Stamm, który kuruje się po operacji wyrostka robaczkowego.

W drodze do kraju znajdują się Bednarski, Plewcewicz i Neudling. Przewodniczący PKOl Rezek oraz członek MKOl prof. Loth zatrzymali się w Rzymie.



Autograf słynnego nauczyciela naszych srebrnych medalistów — Janosa Kewy — to niełatwa trofeum dla miłośnika gzermierki. Fot. E. Warmiński

PRZEGLĄD SPORTOWY

Nr 158 (1282)

Nakład 167.00 egz.

Warszawa, poniedziałek 17 grudnia 1956 r.

Cena 50 gr.

Kochanie! Tyle mam Ci do powiedzenia. O złotym medale, o sobie, o mojej tęsknocie. A na razie masz uśmiech. I taka jestem szczęśliwa, że nareszcie jestem w domu!
Fot. E. Warmiński

Zjazdowcy otworzyli sezon narciarski

Konkurs skoków w Zakopanem stoperdowała wiosenna pogoda

ZAKOPANE 16.12. (tel. w.) W niedzielę na średniej Krokwi w Zakopanem miała się odbyć pierwsza konkurencja przedsezonowych eliminacji czolówki narciarskiej — otwarty konkurs skoków. Niestety, nie mogła ona dojść do skutku, gdyż pod Giewontem od paru dni panuje wiosenna pogoda. Jest bardzo ciepło, a na zeskoku skocznicy znajdują się tylko skrawki zlodowaciałego śniegu i trawa.

W lepszej sytuacji znaleźli się zjazdowcy CWKS, którzy zaplanowali na niedzielę wewnętrzne zawody kontrolne dla swej czolówki. Pierwsze zawody sezonu odbyły się w dolinie Lejowej, w której jest jeszcze dość śniegu, choć i on gnie gwałtownie. Z tego też powodu ustawiono tam 50 bramek, w międzyczasie ustawiono ich w pierwszym przebiegu tylko 35, a w drugim — 38.

Kobiety i mężczyźni jechali na tej samej trasie. Wśród kobiet bezapelacyjnie wygrała Grocholska. Szczególnie jej pierwszy przejazd był wysokiej klasy i w niczym nie ustępował przejazdom mężczyzn.

W kategorii zjazdowców bezkonkurencyjny był mistrz Polski w tej konkurencji Stanisław Gogulski. W dwu przejazdach osiągnął on najlepszy czas dnia. Na uwagę zasługują 4 i 5 miejsce młodzieżowych zawodników Kolarza Ziemby i Maczajny, którzy nawiazali zupełnie wyrównaną walkę z wicemistrzem Polski Penką i pokonali olimpijczyka Zaręckiego.

Wyniki
Kobiety: 1. Grocholska, CWKS (35,3—44,0); 2. Kubiś, CWKS (38,2 — 44,2); 3. Pych, CWKS (43,3—57,4); 4. Zarycki, CWKS (35,3 — 41,0) — 1:16,3.
Mężczyźni: 1. Gogulski, CWKS (32,1—38,9) — 1:11,0; 2. Stanisław Wawrytko, CWKS (34,5—39,5) — 1:14,0; 3. Penka, Kol (33,5—42,2) — 1:15,7; 4—5. Ziemba, Kol (35,0—41,2) — 1:15,2; Maczajny, Kol (35,8—40,4) — 1:16,3; 6. Zarycki, CWKS (35,3 — 41,0) — 1:16,3.

Mimo złych warunków atmosferycznych nie było na przeszkodzie, aby w poniedziałek odbyły się zapowiadane eliminacje czolówki narciarskiej w biegach — w konkurencji kobiet na dystansie 5 km i w konkurencji mężczyzn na dystansie 10 km. Łącznie z biegaczami startować będą kombinatorzy. Obie konkurencje odbędą się na trasach północnej Gubałówki, gdzie jest jeszcze dość śniegu.

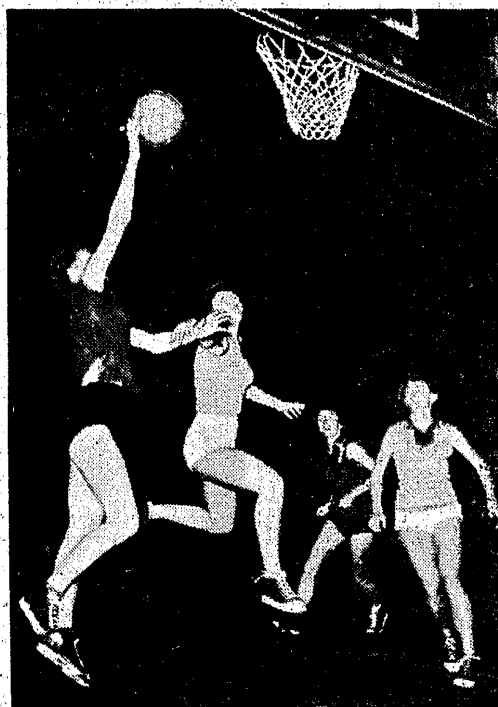
M. Matzenauer

Raszka zwyyczył na skoczni w Wiśle

WISŁA. Mimo trudnych warunków śniegowych, udało się na Śląsku zainaugurować narciarski sezon. W konkursie skoków zwyciężył Raszka (Start Wisła). Skoki 34 i 41 m — nota 207,8 pkt. W biegu mężczyzn na dystansie 8 km najwyższy był reprezentant LZS Wisła — Polak — 10:11. Znani długodystansowcy — Jan Holicka i Stanisław Dąbrowski zajęli dalsze lokaty.



Podczas meczu Spartaka Praga Sokolowo z drugim zespołem ZSRR, Bubnik, leżąc na ziemi, zatrzymuje stak radziecki. Fot. CTK.



Todorowa strzela na kosz Czerwonej Gwiazdy Belgrad, podczas meczu o Wielką Nagrodę Pragi, zakończony zwycięstwem słowackiej Udarńki. Fot. CTK

Mistrz CSR Slovan wygrał turniej koszykarek o Wielką Nagrodę Pragi

PRAGA 16.12. (tel. w.) W niedzielę wieczorem zakończył się w sali na Vinohradach międzynarodowy turniej koszykarek drużyn kobiecych o Wielką Nagrodę Pragi. W turnieju tym drużyny uzyskały następującą kolejność: 1. Slovan Orbi Praga, 2. MAI Moskwa, 3. Udarńki Sofia, 4. AZS AWF Warszawa, 5. Spartak Sokolowo Praga, 6. Czerwona Gwiazda Belgrad, 7. PUC Paryż.

Po zdobyciu pierwszego miejsca przy równej liczbie zwycięstw w puli (finalowej) zdecydował lepszy stosunek koszy pomiędzy trzema pierwszymi drużynami.

Koszykarki polskie nie uzyskały w finale ani jednego zwycięstwa i musiały się zadowolić jedynie czwartym miejscem.

W ostatnim dniu turnieju uzyskano następujące wyniki: 5 i 6 miejsce: Spartak Praga Sokolowo — Czerwona Gwiazda Belgrad 62:40 (32:17), oraz w meczach finalowych: AZS AWF Wwa — Slovan Orbi Praga 63:95 (27:35) i MAI Moskwa — Udarńki Sofia 62:48 (23:23).

AZS AWF — Slovan Orbi 63:95 (27:35), Sedziowali Brands (Belgia) i Bilesevic (Jugosławia). Punkty zdobyły: 1. Slovan Orbi 2 1 5 234:198; 2. MAI Moskwa 2 1 5 204:188; 3. Udarńki Sofia 2 1 5 173:166; 4. AZS AWF Wwa 0 3 3 162:227.

Tabela spotkań o miejsce od 5 do 7:
5. Spartak Sokol. 2 0 4 131:84
6. Czerwona Gw. 1 1 3 85:104
7. PUC Paryż 0 2 2 86:114

Lista najlepszych strzelczyń turnieju:
1. Olesiewicz (AZS AWF) 135 pkt
2. Hubalkowa (Slovan) 129 pkt
3. Volnova (Udarńki) 71 pkt
4. Czałaskanova (Udarńki) 71 pkt
5. Dubiska (Slovan) 68 pkt
6. Kullam (MAI) 68 pkt
7. Telesingowa (Slovan) 67 pkt
8. Stepanova (Spartak) 65 pkt

Zdobycie tytułu królowej strzelczyń przez Olesiewicz jest cenniejsze, że rozegrała ona 9 meczów, zdobyła 135 punktów, co jest rekordem, który nie został przezwyciężony przez żadną inną zawodniczkę, która uprawiała się na meczach: od 2 do 6.

Fr. Choutka

PIJECZYKAMI

W Melbourne wygrywali technicy — mówią bokserzy

